

MONITOR WARSZAWSKI.

W WARSZAWIE DNIA 25 LUTEGO 1826 ROKU, W SOBOTE.

Dostrzeżenia meteorologiczne w Warszawie.

		Ciepłomierz R.		Barometr.		Wiatr.		Stan nieba		
Dnia 23 Lutego	Z rana	Stopni zimna	— 5	Cali 28 linij	6,7	Południowo-wschodni		Pogoda.		
	Po południu	Stopni zimna	— 2	„ —	0,0	Południowo-wschodni		Pogoda.		
	Wieczorem	Stopni zimna	— 5	27 —	10,0	Południowo-wschodni		Chmurno.		
24	Z rana	Stopni zimna	— 6	Cali 27 linij	7,9	Wschodni	Południowo-wschodni		Śnieg.	
	Po południu	Stopni zimna	— 3	„ —	7,4		Południowo-wschodni		Śnieg.	
	Wieczorem	Stopni zimna	— 4	„ —	7,8		Południowy		Chmurno.	

OBWIESZCZENIA RZĄDOWE.

Kommissya Województwa Mazowieckiego.

Podaje niniejszém do wiadomości publicznej, iż Kommissya Rządowa Przychodów i Skarbu, dla dogodności handlujących osób, w skutku przedstawienia Kommissyi Województwa Kaliskiego, trakt handlowy, od komory Wieruszew na Widawę, Tuszyn, do Rawy, przepisany reskryptem swym z daty 26 Listopada r. z. nró 70,781, zmieniła trakt takowy, przeznaczając w miejsce punktu Tuszyn punkt Piotrków.

w Warszawie dnia 28 Stycznia 1826 r.

Radca Stanu, Prezes: *R. Rembickiński*
Sekretarz Jeneralny: *Filipecki*.

Kommissya Województwa Mazowieckiego.

Dostrzeżoném zostało, iż niektóre komory mylnie uważają przetaczki roboty kszycarskiej, do wprowadzania zakazane, za łupek przezroczystry taryfą w pozycyi 279 objęty, i takowe, za opłatą tąż pozycyą wskazaną expediują. Kommissya Województwa Mazowieckiego, zapobiegając dalszemu wprowadzaniu do kraju tego zakazanego obiektu, stosownie do reskryptu Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 5 Stycznia r. b. Nro 720, udzieliwszy komorom celnym objaśnienie, że łupek przezroczystry, po niemiecku *maryenglas* zwany, jest gatunkiem kamienia skalistego łupiącego się i przezroczyстого, używanego zamiast szyb do okrętów, i poleciwszy im przytém, iżby, przez mylné tłómaczenie pozycyi powyżey pomienioney, wprowadzanie przetaczek nadal miejsca nie miało, zawiadamia o tém interessowaną publiczność.

w Warszawie dnia 1 Lutego 1826 r.

(Podpisy iak wyżey.)

Kommissya Województwa Mazowieckiego.

Rozporządzeniem swem z dnia 26 Listopada r. z. nró 88,190, przez gazety, do wiadomości publicznej, podanem, zawiadomiła nie chrześcijańskich wyznań mieszkańców województwa tutejszego, iż, do wykonywania dla nich akt cywilnych, upoważnionymi zostali burmistrze tych miast, w których dozory bożnice uorganizowane zostały; okręgi zaś oznaczone w tym samym sposobie, iak są rozgraniczone parafie żydowskie. Że iednak niektóre z parafiy żydowskich są dosyć rozległe, inne zaś przez mieszkańców tychże wyznań ludnie zamieszkałe; przez co, w pierwszym razie, interessowani w robieniu akt cywilnych, na rozmaite niedogodności, w drugim zaś, z powodu niemożności wydołania obowią-

zkom przez urzędników stanu cywilnego i razem burmistrzów, na utrudzenia i zwłokę wystawionymi bydź mogą: gdy z resztą większe rozdrobnienie okręgów, we względzie religijnym, nie stawia tyle przeszkód, ile ułatwienie pośpiechu dogodności zapewnia; Kommissya Wojewódzka przeto postanowiła, we wszystkich miastach bez wyłączenia, powierzyć obowiązki urzędników stanu cywilnego miejscowym burmistrzom, z tym iednak warunkiem, iż burmistrze miast, w których dozory bożnice nie exystują, wykonywać będą obowiązki urzędników stanu cywilnego, dla samych tylko mieszkańców miejskich; dla zamieszkałych zaś na wsiach, bez żadnego wyłączenia, wykonywać będą takowe, burmistrze tych miast, w których dozory bożnice zaaydują się. Poleciła nadto burmistrzom, dotąd ieszcze obowiązków urzędnika stanu cywilnego niepełniącym, aby się w księgi, na ten cel potrzebne, niezwłocznie zaopatrzyli.

w Warszawie dnia 9 Lutego 1826 r.

(Podpisy iak wyżey.)

Urząd Muncypalny miasta stołecznego Warszawy.

Zawiadamia kontrybuentów miasta Warszawy i przedmieścia Pragi, iż pobór podatku podymnego zwyczajnego i podwyższonego za ratę pierwszą roku bieżącego, w dniu 6 Marca r. b. w exakcyi miejskiej podatków skarbowych rozpoczyna się, i każdodziennie, wyiawszy święta, od godziny 8 rano do 1. z południa, aż do końca tegoż miesiąca odbywać się będzie. Wzywa więc powyżey rzeczonych kontrybuentów, aby w tym terminie uścili się, i jeżeli kar exekucyjnych uniknąć chcą, które zaraz z dniem 1 Kwietnia do opieszających wystosowane będą.

w Warszawie dnia 23. Lutego 1826 r.

Radca Stanu, Prezydent: *Woyda*.
Za Sekretarza Jeneralnego: *Skierkowski*.

Dziekan Wydziału Prawa i Administracyi Króleskiego Uniwersytetu.

W wykonaniu § 179 ustaw wewnętrznego urzędzenia tegoż uniwersytetu, podaje do wiadomości, iż po złożonym całokursowym publicznym examinie, otrzymali stopień Magistra a.) z Prawa: JPP. Józef Kalinowski, Florentyn Radoński; b.) z Administracyi: Jan Kuszell, Stanisław Zembrzusi; c.) z Prawa i Administracyi: JP. Tytus Potocki. — Patenta, iako świadectwo ukończonych z pożytkiem nauk w uniwersytecie, mianowanym przez Wydział Magistrów, wydane zostały.

Prócz tego, Dziekan pomienionego Wydziału, podaje ieszcze do wiadomości, iż JP. Dawid *Woźniakowski*, który miał sobie udzielony stopień *Doktora Ob. Prawa* w uniwersytecie krakowskim, bez poprzedniego otrzymania magisterium, w skutku postanowienia JO. Xięcia Namiestnika Króleskiego, z dnia 19 Czerwca 1819 r. odbywszy potrzebny tentamen, uznany został, stosownie do ustaw tutejszego uniwersytetu, za kwalifikującego się do pełnienia obowiązków, w Wydziale Sprawiedliwości, w stopniu *Magistra Ob. Prawa*, i tym końcem otrzymał stosowne w tój mierze świadectwo.

w Warszawie dnia 16 Lutego 1826 r.

Bandkia.

S. U. Brodkiński.

WARSZAWA.

W tych dniach ogłoszone zostały listy Jaśnie Oświeconego Xięcia Namiestnika Króleskiego zwołujące zgromadzenia gminne cyrkulów 7 i 4go miasta Warszawy na dzień 9 następującego meca Marca, w celu wyhoru członków Rady Wojewódzkiej, w miejsce kończących swe urzędowanie dotychczasowych Radców.

Wyszła z druku *Elegia* na zgon ś. p. Franciszka *Dybka* doktora i profesora warszawskiego uniwersytetu; dostać ię można w księgarni JPP. *Szteblera*, *Poarie*, *Pukszy* i innych.

— *Artykuł nadesłany*. — W Kalendarzu politycznym na rok bieżący wydanym, pod artykułem: opis historyczno statystyczny M. S. Warszawy, na stronie 619, mylnie napisano nazwisko ślósarza *Gundelach*; gdyż nie on, lecz werkmayster menniczny *Gutheil* robił zegary na saskim pałacu i na mennicy będące. — J. B. J. M.

W ciągnięciu 630 loteryi liczbowej Królestwa Polskiego, odbytem dnia 20 b. m. i roku, wyciągnięte zostały numera w następującym porządku: 57, 8, 41, 16, 2.

PRZYJECHALI (dnia 23 i 24 Lutego).

Trzebinki Woyciech oby. z Zaręb — Gielgut Antoni Jeneral z Plocka — Kobylański Karol Plenipotent z Pulaw — Zamoyski Konstanty Hrabia z Londynu — Wasilewski Franciszek oby. z Lublina — Dünin Antoni Referendarz z Pultuska — Wollowicz Eustachy oby. z Poznania.

WYJECHALI (dnia 23 i 24 Lutego).

Zawadzki Józef oby. do Lublina — Chmielewski Tomasz Kanonik do Pultuska — Komorowski Jan oby. do Plocka — Valentin d' Hauterive Franciszek Podpułkownik do Rossyi — Potocki Jan oby. do Siedlec — Lewicki Karol Negooyant do Plocka.

z Petersburga 28 Stycznia. (9 Lut.)

Dziś rano N. CESARZOWA MATKA przyjęła powinszowania, i było pocałowaniem ręki w Jéy apartamentach w zamku, z powodu rocznicy urodzenia J. C. M. W. X. MICHAŁA. J. C. M. W. Xiężna HELENA przyjęła powinszowania w swoim nowym pałacu.

— Kommissya śledcza, postanowiona przez N. PANA w skutku wypadków 14 Grudnia, nie mogąc jeszcze dojść do kresu prac swoich, doszła jednakże do sprawdzenia ciągu faktów wskazujących początek, rozwinięcia i rozmaite kształty tajnych towarzystw, których okropne zamiary, gdyby się mogły były spełnić, byłyby zrażały w Rosyi wielkie zbrodnie i wielkie nieszczęścia. Wystawimy krótki i przedwstępny zbiór tych faktów, wyczerpanych z badań i zeznań samychże winowayców.

Takie były ich zamiary, że liczba ludzi, którzyby zezwolili podzielać je i wykonać, musiała być bardzo ograniczoną; dla sławy imienia Rossyan i zaspokojenia wszystkich dobrych obywateli, pocieszające to przekonanie zupełnie się utwierdziło. Okoliczności, które przywiedziemy następnie, dowodzą prócz tego, że niedorzeczność zamiaru wyrównywała okropność; a dla okazania że nie mógł przyść do skutku, dosyć będzie odkryć w kilku słowach, niezgodność wszystkich planów spiskowych, ich wahania się, sposób jakim sami nie raz cofali się przed własnymi zamysłami, i niepodobieństwo, w którym znajdowali się zawsze, rozszerzenia swoich zasad i knowań.

Pierwszą myśl tego spisku powzięli młodzi ludzie z mocną i nieumiarkowaną wyobraźnią: uwiedzeni szkodliwym przykładem rewolucyj, których od lat trzydziestu Europa była teatrem, i dotknięci tą ślepą żądzą przewrócenia wszystkiego, która epokę naszą tyła klęskami naznaczyła, zapomnieli o szlachetnych podaniach prawdziwego patryotyzmu, który się zachowywał w łonie rossyjskiego narodu; o najświętszych swoich powinnościach względem monarchy i kraju; o wykonanych przysięgach, o swoim stanie towarzyskim, dla oddania się marzeniu zupełnej reformy Rosyi, dla układania w ciemności sposobów przywiedzenia iéy do skutku.

Wykaznie się z ich zeznań:

1.) Że w tym celu pracowali nad utworzeniem, przy końcu roku 1815 i na początku 1816, towarzystwa tajnego, które miało się podzielić na liczne ułamki i podwojny cel sobie zamierzyło. Jego odtwartym zamiarem była dobroczynność; prawdziwym zaś, znanym od bardzo małej liczby inicjowanych, reforma polityczna państwa.

2.) Że od roku 1817, co jest pierwszym dowodem ich zamysłów, naradzali się w Moskwie nad sposobami odebrania życia Cesarzowi ALEXANDROWI, w chwili, gdy ten monarcha, wraz z dostojną rodziną swoją, odwiedzał tę stolicę, którą swoimi dziełami i wspaniałością z gruzów podźwignął. Życie ukochanego monarchy wydawało im się niezwykłą przeszkodą w wykonaniu ich zamysłów. Chcieli losem rozstrzygnąć pomiędzy sobą, kto będzie jego zabójcą, gdy jeden ze spiskowych dobrowolnie się na to podał. Lecz, czy to w chwili stanowczej, ostatni głos ich sumienia trwoga ich przeraził, czyli za rzecz

potrzebną poczytali, aby ich plany powszechnego zaburzenia lepiej dojrzały; postanowiono odroczyć to oycobóstwo.

3.) Że w 1818, widząc iż ich towarzystwo dostatecznie się nie rozciąga, zgromadzili się znów w Moskwie, i nadali mu nową organizacyą pod imieniem towarzystwa przyjaciół dobra publicznego (soiuz błahodieystwii) czyli księgi zielonéy. Towarzystwo to ciągle miało cel podwojny: lecz wszyscy jego członkowie nie tylko mieli świadczyć czyny miłosierdzia; obowiązani byli przykładac się do postępu światła i do ulepszenia obyczajów. Reforma polityczna pozostała tajemnicą naczelników, którzy usiłowali przygotować do niéy umysły i w tym celu pomnożyć, ile tylko można, liczbę adeptów.

4.) Gdy w r. 1821 dowiedzioném było, że te środki jeszcze nie odpowiadały ich oczekiwaniu, odprawili trzecią naradę w Moskwie, na którą udali się deputowani wszystkich sekcyj towarzystwa; lecz na niéy podzieliły się zdania: a naczelnicy; zapewniwszy się że większość członków naganiała ich widoki polityczne, wnieśli, dla ich usunięcia, rozwiązanie samegoż towarzystwa; wniosek ten jedni przyjęli w dobrej wierze, drudzy udali że do niego przystępują. Odtąd większa część osób należących do wzwyż wzmiankowanego towarzystwa, istotnie przestała do niego należyc.

5.) Że iednakże, ze szczątków tego towarzystwa, prawdziwi spiskowi potworzyli nowe, do których przypuszczano z iak największą ostrożnością, a których stosunki wzajemne, zostały najgłębszą tajemnicą iak naystaraniéy otoczone.

6.) Że rachując od téy chwili, utworzyły się dwa towarzystwa pod imieniem, towarzystw północy i południa, których komitety kierujące zasiadały w Petersburgu i w Tulczynie, a od których zależały inne komitety przybierające tytuł iurysdykcji okręgowych; lecz że następnie, utworzyło się trzecie towarzystwo pod imieniem Słowian zjednoczonych, z którem dwóch członków towarzystwa południowego znajdowało się w ścisłych stosunkach.

7.) Że naczelnicy tych towarzystw, łącząc swoje usiłowania, powzięli, w téy samej porze, myśl działania rewolucyj za pośrednictwem wojska, i że w tym celu usiłowali wciągać nadewszystko wojskowych i dowódców kompanij i pułków.

8.) Że w towarzystwach tych podawano rozmaite plany reformy, stosownie do widoków i osobistych zamiarów ich członków: że iedni chcieli zaprowadzić rząd gdzie naywyższa władza znajdowałaby się w ręku triumwiratu, do którego spodziewali się należyc; że inni chcieli podzielić Rosyją na kilkanaście niepodległych administracyj, lecz złączonych węzłem federacyjnym, któreby zwane były Stanami, a których naczelnikami spodziewali się zostać; że inni myśleli oderwać rozmaite prowincye cesarstwa, iuż to dla nadania im zupełnej niepodległości, iuż dla ustąpienia ich mocarstwu sąsiednim.

9.) Że w tém zamieszaniu wyobrażeń, w tém starciu się odosobnionych ambicyj, równie ślepych iak występnych, nie przyjęto żadnego stanowczego planu, lecz że niektórzy główni spiskowi ponowili obmierzyli zamysł, powzięty w r. 1817, wydarcia życia N. ALEXANDROWI wiekopomnej pamięci.

10.) Że nawet w 1823 dwaj członkowie tych tajnych towarzystw chcieli wykonać ten okropny zamiar, i w tym celu udali się do Bobruyska, gdzie Cesarz miał przejeździć, lecz że nieobecność ich współpracowników nie dozwoliła im spełnić zamierzony zbrodni.

11.) Że w 1825 jeszcze raz postanowiono tę zbrodnię wykonać; że człowiek obsypany dobrodzieystwami CESARZA był tym, który naymocniejszą żądzą zabicia go okazał; że na wszelką odwłokę nie zezwalał; że postanowiono, iż królobójcy będą wysłani do Tuganrogu, gdzie się N. PAN znajdował; że ci królobójcy, byli z liczby członków towarzystwa Słowian zjednoczonych, i że iednakże, po nowych naradach, zgodzili się, że Cesarz ALEXANDER zabity będzie dopiero w Maju 1826, w epoce w której, iak sprzysiężeni mniemali, miał odbyć rewiją wojska w okolicy Białej Cerkwi.

12.) Że nareszcie inny szalony złoczyńca przybył z krańców Rosyi do Petersburga w jesieni 1825, i że wszedłszy do towarzystwa północy, ofiarował mu swoje ramię do zabicia CESARZA.

13.) Że gdy krótka i okrutna choroba, dopełniając nie przeniknionych wyroków opatrności, pozbawiła Rosyją Monarchy i oycy; sprzysiężeni utworzyli nowe plany: że pierwszymi ofiarami byli wszyscy członkowie rodziny cesarskiej; że ią miało razem zgładzić; i że powstanie nastąpić miało razem w Petersburgu w Moskwie, i wielu stanowiskach wojska.

Ludzie niegodni imienia Rossyan, którzy takie knowali zamiary, dziwnym sposobem mylili się o rozciągłości swoich środków, które, były żadne, i o możliwości wzniecenia buntu, przez siebie, iak mniemali, iuż przygotowanego. Ich usiłowania 14 Grudnia w Petersburgu i Murawiew-Apostoła w okolicach Kiiowa, dowiodły, że w żadnej klasie narodu niemogą liczyć na naymniejszą pomoc; gdyż mała liczba żołnierzy i kilku officerów, którzy poszli zaniemi, była tylko zwiedziona i rozumiała że walczy za swoje przysięgi; dowiodły, że takowe zmywy, gdyby nawet ich układ nie był tak niedorzecznym, nie mogły w Rosyi celu swego osiągnąć.

Powtarzamy, liczba spiskowych, a nadewszystko wielkich zbrodniarzy, jest mało znacząca. Wszystkie towarzystwa tajne, założone przez nich, są znane; wszystkie zamiary, które ich zaślepienie lub złoczyństwo zrodziło, są wyjawione; wszystkie środki, których do ich wykonania używać mieli, są odkryte; i iak to iuż mieliśmy sposobność oznaymić, ważne odróżnienia okazują się, w pewnym względzie same z siebie, między oskarżonymi, których roztrząsa kommissya śledcza.

Jedni byli założycielami i naczelnikami towarzystw tajnych.

Drudzy, wspólnictwem z nimi połączeni, byli wcieleni do ich przestraszających tajemnic.

Inni nareszcie mieli być narzędziami zamiarów, których w głębi nie znali.

Są nareszcie tacy, którzy, iak obłąkani żołnierze, nie rozumieli że się uzbraiają przeciw Monarsze i porządkowi prawemu.

Odróżnienia te musiały przedłużyć pracę kommissyi śledczej. Chociaż główni winowaycy iuż są przekonani, kara przykładna, na którą zasługują królobójcy knując zamieszania, albo ludzie schwytni

z bronią w ręku, musiała być odroczo-
na, aby kommissya śledcza mogła ich po-
równać z ich współnikami, aby mogła, z
ogółu badań i dowodów z nich wynikają-
cych, oznaczyć rozmaite stopnie winy, nie
powiększać ię nadewszystko, i doysść do
wniosków, których sprawiedliwość byłaby
niezaprzeczoną.

Z resztą kres prac nie iest oddalony i
spieszmy się przydać, że kommissya ma roz-
kaz wskazywać N. CESARZOWI, bez naj-
mniejszy zwłoki, wszystkie osoby uwię-
zione w skutku przypadkowego zbiegu o-
koliczności i podeyrzeń nie ugruntowanych,
i że N. PAN sam natychmiast każe te o-
soby uwalniać. (D. P.)

— Między spiskowymi, których wymieni-
liśmy w drugim opisie wypadków dnia 14
Grudnia, znajdował się nieiaki *Küchel-
becker*. Należał do tych, którzy figurowali
na placu *Izaaka* w tym dniu oplakanym.
Człowiek ten, który długo unikał wszel-
kich śledzeń policyi, został odkryty i przy-
trzymany w Warszawie, przez podofficera
Grigoriew z pułku wołyńskiego gwardyi.
Szef głównego sztabu, Baron *Dybiez*, wydał
w téj mierze następujący rozkaz dzienny.

— W Petersburgu 26 Stycz: (7 Lut:) 1826.

Cesarzewicz i Wielki Xiążę KONSTANTY
przysłał do téj stolicy nieiakiego *Küchel-
beckera*, znanego z głównego uczestnictwa
do wypadków d. 14 Grudnia. Jego Cesa-
rzowiczowska Mość poczytał sobie za po-
winnosć donieść oraz N. Cesarzowi Jmci, o
wzorowey gorliwości i roztropności, i akie,
podofficer *Grigoriew* z pułku wołyńskiego
gwardyi, okazał w tém zdarzeniu. *Grigoriew*
posłany za interesem służby na przedmie-
ście Pragi pod Warszawą, spotkał tam nie-
znajomego człowieka, który do niego prze-
mówił, i który mu się zdawał tém bard-
ziej podeyrzany, iż postać iego przypomi-
nała opis *Küchelbeckera*, rozdany wszystkim
podofficerom i żołnierzom w iego pułku.
Zaprowadził go natychmiast do zwierzchni-
ków swoich, i w krótkce przekonano się, że
to ten sam obwiniony.

W nagrodę tak przykładnego postępku i
roztropności, N. Cesarz Jmć racył wy-
nieść podofficera *Grigoriew* na stopień cho-
rążego, umieszczając go w korpusie inwali-
dów gwardyi, i prócz tegoż dać mu tysiąc
rubli gratyfikacyi. Kazał oraz Cesarz Jmć
ogłosić piękny iego czyn całemu wojsku.

z Wiednia 29 Stycznia.

— Tegoroczny karnawał zakończył się w
ostatnich dniach, to iest w poniedziałek
6 Lutego, świetnym balem kostiumowym,
który dawał w swym pałacu królesko-an-
gielki poseł P. Henryk *Wellesley*. W dwa-
nastu kadrylach, powiększając części z ro-
mansów *Waltera Scotta*, Barona i Baro-
nowéy *La Motte-Fouque* wyiętych, wi-
dziano wszystko co tylko przepych i do-
bry gust najpiękniejszego wystawieć zdo-
łała. Wspaniała i prawdziwie iedyny w
swym rodzaju widok wystawiały ubiory
bogato klejnotami ozdobne. Prócz osób
w kadrylach, których było 175, znajdowa-
ło się jeszcze 60 osób w ubiorach ró-
żnych ludów i wieków, niemniéj gustow-
nych i bogatych iak poprzedzające. Re-
szta gości, do 300 osób prawie, wystąpi-
ła w różnobarbném domino. Obszerniey-
szy opis tego balu umieszczony wkrótce
będzie w piśmie peryodyczném, sztukom,
literaturze, teatrom i modzie poświęconém.

— W gazecie presburskiej następujące

doniesienia znajdują się. Dnia 7 b. m.
na 50 posiedzeniu seymu, ukończono roz-
poczęte na poprzedniy sessyi rozprawy
tyczące się wychowania publicznego, i o-
desłano do stołu magnatów, od którego
znowu, uwagi nad urzędowemi stosunkami
królesko-węgierskiéy nadwornéy kamery,
stanom przesłane zostały. Po odczytaniu
projektu i wskazaniu go do dyktatury,
rozpoczęły się wprawdzie rozprawy o spo-
sóbach, do postępu udoskonalenia ięzyka
węgierskiego i literatury wiodących; lecz
przerwane bydz musiały z powodu odmian
w kopiach projektu wypracowanego na po-
siedzeniach wydźwięlowych: odesłano ie-
więc na nowo do dyktatury. Wzięte potem
pod rozwagę projekta tyczące się sprze-
daży dóbr koronnych przez licytacye, tud-
zież oskarżeń bezimiennych, roztrząsane
były d. 8 na 51 posiedzeniu.

Wiadomości z Grecyi.

— Wiadomości z Korfu, mówi *Dostrze-
gacz austriacki*, donoszą pod dniem 23
Stycznia co następuje.

„Stan rzeczy nie odmienił się w niczem
przed Missolonghi. Z iednéy strony, przy-
gotowania Ibrahima Baszy i Seraskiera,
aby nakoniec zdobyć twierdzę, która
przez tyle lat opiera się orężowi Porty;
z drugiéy, odwaga i niezmienne postano-
wienie oblężenców, bronią się do osta-
tniego! — to iest wszystko co można do-
nieść z téj części teatru wojny, na któ-
rą sprawiedliwie wszystkich uwaga szcze-
gólniéj iest zwróconą.

Podług doniesień angielskiego rezyden-
ta w Cefalonii, Pułkownika *Napier*, li-
czba statków greckich, (podług wszelkie-
go podobieństwa do prawdy, spezyotycznych)
widzianych na początku b. m. przez au-
stryacki bryg *Velloce* na wodach wyspy
Zante, (ob. ner 22 Mon. War.) miała się w
dniach ostatnich pomnożyć do 16stu żagli.

Dowiedziano się tu niedawno z ust Beja
Vallony (*) który przed kilku dniami przy-
był do téj wyspy dla poratowania zdro-
wia, o iednéy okoliczności, która się nie-
mało mogła przyczynić do osłabienia dzia-
łań Reszyd Baszy przeciwko Missolonghi.
Pomieniony Bey, *Izmael Basza*, nazywa-
komitszy pod Seraskierem wojskowy do-
wódca, wyruszył zaraz w pierwszych
dniach Kwietnia zeszłego roku ze swoje-
ni Albańczykami przeciwko Missolonghi, i
należał zaszczytnie do bitw stoczonych
przy przejściu przez *Achelous*, późniéj zaś
nawet przed samą twierdzą. Lecz gdy się
oblężenie nad spodziewanie przedłużało,
a od nieiakiiego czasu nie wypłacano przy-
obiecane go żołdu, będącego dla Albań-
czyków istotnym do wojny powodem;
Izmael Basza, sprzykrzywszy sobie dłużej
czekać, gdy mu się żaden widok zdoby-
czy nie nastęrczał, przedsięwziął otoczyć
swoimi ludźmi namiot Seraskiera, i przy-
musić go do wypłacenia zaległego żołdu,
co też Reszyd Basza natychmiast uskutecz-
nił. Za ledwie *Izmael Basza* odebrał pie-
niądze, gdy natychmiast z swoim wo-
jskiem, 3 do 4,000 wynoszącém, opuścił o-
bóz przed Missolonghi i do domu powró-
cił.

Wiadomości z Morei, za których wia-
rogodność zupełnie zaręczyć nie można,

(*) Sandżak na brzegu ionijskiego morza, na pół-
noc Janiny, w którego państwie leży *Depedelen*,
mieysce rodzinne Ali Baszy; sandżak ten
znajomy także pod imieniem *Avlona*.

lubo są dosyć do prawdy podobne, do-
noszą, że Kolokotroni, stojący z 3 do
4,000 wojska przy *Caritene*, nadaremnie
się po dwakroć pokusił, aby odebrać Tri-
polizzę, w której Ibrahim Basza miał wię-
céj niż 3,000 wojska zostawić; przy dru-
gim natarciu był w niebezpieczeństwie
utracenia życia: lecz dodają, iż spodzie-
wa się znacznych posiłków ze strony Ar-
gos i ma zamiar przedsięwziąć na nowo
zdobycie Tripolizy.

— Po długiéj przerwie, odebraliśmy, z
powyższą wiadomością, znowu kilka nume-
rów, wydawanéy w Missolonghi, *Kroniki*,
a to pod nader świeżą datą, to iest do-
chodzących do 28 Grudnia nowego stylu.
Posiadując ten ostatni numer, udzielający
wiadomości do 28 Grudnia z saméy twierd-
zy, możemy teraz śmiało, podług zeznań
samycheż Greców, ogłosić za wierutne
kłamstwo, umieszczone w dzienniku *Spo-
rów i Konstytucyonistów* wiadomości z Zan-
te (a widocznie sfabrykowane w Pary-
żu), o przypaszczoney dnia 27 Grudnia
z. r., przez połączone turecko-egipskie
wojsko, głównym ataku na Missolonghi, o-
pisanym z wszelkiemi okolicznościami,
właśnie iak gdyby autor tego artykułu
był naoczny świadkiem. Pomieniony
numer *helleńskiéy Kroniki*, nie tylko, iż ani
słowa nie wspomina o tych zmyślonych za-
darzeniach, lecz owszem, żaląc się na coraz
więcéy pomnażającą się liczbę nieprzyja-
ciół oblegających ściśle Missolonghi, za-
wiera wiadomość, o uskuteczniem dnia
24 Grudnia w wieczór wylądowaniu, przy
Krionero, wojsk egipskich, których liczbę,
pod dowództwem francuzkich officerów,
Kronika podaje do 4,000 ludzi. Nie wca-
le nie zaszło godnego wspomnienia w dniach
25, 26, 27 i 28 Grudnia, oprócz kilku
wystrałów z iednéy i drugiéy strony;
a wzmiankowana *Kronika* z dnia 28 Gru-
dnia kończy temi słowy. „Dawne wojs-
ka oblegające, iako i nowo przybyli Afry-
kanie, Azyanie i Europeyzykowie zacho-
wują się nadzwyczajnie spokojnie.”

Z tego samego warsztatu, w którym głó-
wny atak na lądzie sfabrykowany, wy-
szła owa wielka bitwa morska, która, po-
dług pisma z Livorno z dnia 20 Stycznia,
stoczona była dnia 8 Stycznia na wodach
Missolonghi z korzyścią Greców. Sam wstęp
tego pisma nadesłanego z Livorno, brzmiący
iak następuje: „Ibrahim Basza, rozszro-
żony, poniesioną d. 27 Grudnia klęską wojska
Reszyd Baszy, do którego przyłączył
7,000 czoła swojego wojska, namówił Ka-
pudana Baszę, *Mehemeda-Topal* (!) do
stoczenia morskiéy bitwy z Hellenami“
świadczy o kłamstwie całego zmyślonego
dzieła, o którym *Konstytucyonista*, —
zapewne w przeświadczeniu, iż zwykłym
iego zmyśleniom, bez szczególnego potwier-
dzenia, iuż więcéy nie wierzą — miał śmia-
łość twierdzić w przypisku, że wiado-
mość o tem chlubném zwycięztwie pocho-
dzi z *dobrego źródła* i że ię uwierzyć mo-
żna. Jednakowoż najwięcéy uderzającym
dowodem fałszu całego zmyślenia iest to,
że o całym zdarzeniu, zaszcżém dnia 8 Sty-
cznia przed Missolonghi, doszła wiadomość
do Livorno dnia 20 Stycznia przez okręt,
który miał Zante opuścić dnia 10; w Kor-
fu zaś, w dni 13 późniéj, dnia 25 Sty-
cznia, najmniejszy rzeczy o tém nie wie-
dziano.

Obawiamy się i wnosimy z własnego
przekonania, aby te powtarzane przestrogi,

te ustawicznie ponawiane prostowania faktów najniedorzeczniej zmyślanych, nie znużyły nakoniec naszych czytelników. Lecz cóż czynić? Kiedy wbrew wszystkim doniesieniom i zwyciężkim wykryciom prawdy, mniemani pisarze historii czasu, nie przestają wciąż ludzi publiczności najniedorzeczniejszymi kłamstwami, czy należy nam nie obstawiać za prawdę? Teraźniejszy przykład zasługuje na szczególniejszą uwagę; albowiem rozsiane baśnie, przez prawdziwych lub zmyślonych korespondentów, o zdarzeniach zaszłych w miesiącu Grudniu na teatrze wojny, znalazły niejaką wiarygodność nawet i u ludzi roztropnych. Cóż trzeba powiedzieć, gdy *Gazeta powszechna*, zapewne nie w zamiarze popierania kłamliwych wiadomości, dodała poprostu do artykułów *Konstytucjonisty* i *Dziennika Sporów* z dnia 29 tę uwagę: „*Wiadomo* że dnia 27 Grudnia Egipcjanie uderzyli na Missolonghi albo raczej na *Vassiladi*, gdzie Miaulis, właśnie przed nadejściem krytycznej chwili, wysadził na ląd 1,500 ludzi, i przez to rozstrzygnął zwycięstwo na stronę Greków.“ *Wiadomo!* — tak mówią o zdarzeniu, które teraz żadnej wątpliwości nie podpada! Więc natarcie pod dniem 27 Grudnia jest dowiedzionym faktem!! — W samy tylko twierdzą Missolonghi o niem nazajutrz nie wiadano! (*Dos. Aus.*)

z Paryża 12 Lutego.

— Dzienniki donoszą, że dnia 10 na wydziale tajnym Izby deputowanych, gdzie roztrząsano projekt adresu, Izba wysłuchała PP. Agier, Hyde-de-Neuville, Sebastiani, de Labourdonnaye, Bertin Devaux, Dudon, Benjamin Constant i Bacot de Romand, że adres był w ogólności redagowany sposobem za nadto rozwlekłym i czezym, i że Izba oświadczyła życzenie swoje, aby go zawrzeć w ciśniejszym zakresie i żeby jaśniejszy wynurzyła swoje uczucia. Przydała, że miejsce dotyczące się wyzwolenia S. Domingo, było powodem szczególny rozprawy rozpoczęty przez P. Labourdonnaye, i popieraną przez prezesa rady ministrów. Przeciwny adres, podany przez P. Bertin-Devaux, odrzuciła większość Izby.

W komitecie tajnym Izby deputowanych dnia 11, nowa redakcja trzech paragrafów odesłanych do komisji, przyjęta została bez reklamacyi. Wszczęła się rozprawa o emancypacji S. Domingo. Mówili PP. Kergariou, de Besbis, Sebastiani, Hyde-de-Neuville, de Vaublanc, Casimir Périer, Desrotour, Benjamin Constant, de Berthier, Bacot de Romand. Minister skarbu dwa razy wszedł na mównicę i odrzucono wszystkie odmiany.

Ostatni paragraf dotyczący się *rozpusty druku* zbiłali PP. Royer-Colard, Mestadier, de Berthier, de La Bourdonnaye; bronili go zaś P. Descordes i Chifflet.

P. Benjamin Constant wnosil paragraf za sprawą Greków, który odrzucono. Wotowano o godzinie piątej; wotujących było 261: przyjęto adres większością 174 przeciw 87.

— *Prawo o Substytucjach.* — Art. 1.) W każdej sukcesji spadającej na linię przestą zstępną, i opłacającej trzysta franków podatku gruntowego, jeżeli zmarły nie rozrządził częścią rozrządzną, część ta przyrządzona będzie, pod tytułem udziału z szczególnego względu prawnego (*la préciput lé-*

gal), pierworodnemu z dzieci płci męskiej zmarłego właściciela.

Jeżeli zmarły rozrządził inną ilością części rozrządzną, udział pod tytułem szczególnego względu prawnego, składać się będzie z pozostałości téj części którą zmarły nie rozrządził.

Udział pod tytułem szczególnego względu prawnego, ściągany będzie przedewszystkiem z nieruchomości spadku, a w razie ich niedostateczności, z dóbr ruchomych.

Art. 2.) Rozporządzenia dwóch pierwszych paragrafów poprzedzającego artykułu, przestaną być obowiązującymi, gdy zmarły wyraźnie oświadczy wolę swoją aktem między żyjącymi lub testamentem.

Art. 3.) Dobra, któremi wolno rozrządzać stosownie do artykułów 913, 915 i 916 kodexu cywilnego, mogą być dane, całością lub w części, aktem między żyjącymi lub testamentem, z obowiązkiem oddania ich jednemu lub kilku dzieciom donataryusza urodzonym lub mającym się urodzić, aż do drugiego stopnia włącznie.

W wykonaniu tego rozporządzenia, zachowane być mają artykuły 1,051 i następujące kodexu cywilnego, aż do artykułu 1,074 włącznie.

— Dnia 1 Stycznia portefeuille banku, który przez długi czas pomiędzy 40 a 50 milionami zostawał, wynosił blisko 155,000,000 fr. Dividenda uczyniła w zeszłym roku 98 franków. W ciągu tegoż samego roku discountowano 638,248,821 fran: (148,902,321 fr: więcej jak w roku 1824). Rezerwa do rozrządzenia zostawiona wynosi teraz 5,078,900 fr: które w pięć procentów obligacje włożono. Na początku 1825 roku złożono w banku za 80,000,000 sztab złotych i srebrnych; lecz na końcu tegoż roku niewięcej jak za 31,690,000 fr.

— W jednym miasteczku w Pikardyi, złapali celnicy niedawno chłopa, który niósł na długiej żerdzi 56 królików. Przy dalszej rewizji pokazało się iż w brzuchu każdego królika znaleziono przeszło 60 łokci koronek. Kontrabandę cenią na 200,000 fr.

— Dnia 31 Grudnia, w wieczór o godzinie w pół do piątej pleban w Urbalacone (w Korsyce) nazwiskiem Mikołaj *Arighi*, został zdradziecko zastrzelony; wzbranie się wydania świadectwa dało, jak się zdaje, pierwszy powód zabójcy do nienawiści.

z Londynu 10 Lutego.

— Prywatne listy donoszą, iż uwiadomiono wszystkich konsulów przebywających w Rio-Janeiro o blokadzie Buenos-Ayres. Oświadczone im, że okręty azyatyckie narodów będą chwypane skoroby usiłowały wejść do portu. Statek jeden, pod republikancką banderą Buenos-Ayres, przytrzymany został tegoż samego dnia z rozkazu rządu brazylskiego.

— Odebraliśmy lizbońskie dzienniki wraz z listami dochodzącemi do dnia 21 Stycznia. Handel doznał w Lizbonie znacznych przeszkód, i doniesiono w prywatnych listach o upadku jedenastu domów handlowych. (*Times*)

— P. Johnson, właściciel drukarni, znany pod nazwiskiem *prassy Appolina*, wystawił świeżo publiczności arcydzieło sztuki drukarskiej. Jestto wielki obraz wystawiający rysunki najrozmaitsze i najgustowniejsze, złożone z 60,000 liter, które można ułożyć w sposobie zdolnym wystawić wszelkie przedmioty graficzne.

— P. *Olmedo*, poeta uwieczony przez rzplitą peruńską, przybył właśnie do Londynu z zleceniem zaciągnięcia nowy pożyczki na rachunek swojego rządu. (*D. bl.*)

— Dnia 16 Stycznia zszedł z tego świata w Great-Ponton, zakrytyan i dzwonnik, Szezepan Porter, w 73 roku życia. Pełnił on przez lat 49 swoje obowiązki; a lubo nigdy z miasteczka nie wychodził, przecież wszedł, w odbywaniu swych powinności, na 947,905 schodów i uszedł 560 mil niemieckich.

ROZMAITOCI.

— Potęga morską Zjednoczonych Stanów składa się teraz z 7 liniowych okrętów o 74 działach (*Independence, Columbus, Washington, Franklin, Ohio, Delaware, Północna Karolina*); z sześciu fregat o 44 działach (*Constitution, Brandywine, Zjednoczone Stany, Guerrière, Jawa, Potomac*); z trzech mniejszych fregat o 36 działach (*Kongress, Macedonia, Konstelacya*); z jedny parny fregaty (*Fulton*) o 30 działach; z dwóch korwett o 21 działach (*John Adams, Cyane*); z czterech brygów o 18tu działach (*Hornet, Erie, Ontario, Peacock*), i z pięciu brygów o 12 działach (*Spark, Delfin, Grampus, Shark, Porpoise*); z trzech mniejszych okrętów trzedziałowych (*Fox, Terror, Decoy*), i z dwóch gallionów. Na warsztatach stoi 5 liniowych okrętów, 4 fregaty, 8 szalup. W ogóle, 45 wojennych okrętów.

— Wykaz wprowadzenia wyrobów jedwabnych z Francji do Anglii, następujące wskazuje rezultata. W r. 1787 wyprowadzono do Anglii za 421,500 fr., w r. 1788 za 255,000, w r. 1789 za 106,000 fr., w r. 1816 za 1,597,600, w r. 1817 za 1,509,300, w r. 1818 za 4,256,400, w r. 1819 za 1,022,800 w r. 1820 za 2,032,200, w r. 1821 za 2,168,200.

— Gazeta hamburska, *Liste der Börsen Halle* z d. 2 b. m. doniosła, że naczelny dyrektor Chili przesłał królowi angielskiemu, przez P. Nugent, ieneralnego konsula W. Brytanji, dwa kosztowne dary: pięknego konia mleczny białości, i muła różowego koloru, naksztadt zębry centkowanego, i tak dzikiego jak zebra. Nazajutrz czytano w teyże gazecie następujące sprostawanie. „Z muła *izabellowy* (rahmfarbner) maści, zrobił się, w numerze wczorayszym gazety naszej, różowy. Oświadczamy, iż to nie stało się przez rozmyślną omyłkę, i powyższa bowiem maść mułów już nam dosyć osobiwą się wydaie.“

— W gazecie obwieszczeń powszechnych dla Niemiec, podaje ktoś nie żartem, ale z największą powagą, w obszerny rozprawie, wywikłany projekt utworzenia ogólnego europejskiego towarzystwa dla zbadania wnętrzości ziemi; chce żeby kilka mil kwadratowych ziemi na to wyraźnie przeznaczyć, tam kopać, i ile byż może zwolna do środka ziemi, a następnie do antypodów się dostać. Wstyd zaiste wielki, że ziemi, na której mieszkamy, sama tylko zwierzchnia skorupa jest znana, a przecież zdaie się, iż można tą drogą do ważnych doysć odkryć. (W dawniejszych xeniach Göthego i Schillera żartem podano projekt wyrabiania masła i wełny z trawy; a gazeta westfalska niedawno wniosła projekt, nie żartem lecz serio, aby z liści morwowych jedwab przyrządzać!)